




G. Bilik, *Solidarność sumień czy globalizacja obojętności? Kryzys uchodźczy w świetle myśli Józefa Tischnera i papieża Franciszka*, w: *Solidarność w życiu publicznym*, red. W. Zuziak, B. Żmuda-Frydrychowska, Kraków 2021, s. 81–103 (Etyka i Życie Publiczne, 10).

 <https://doi.org/10.15633/9788374389730.04>

Grażyna Bilik

## Solidarność sumień czy globalizacja obojętności? Kryzys uchodźczy w świetle myśli Józefa Tischnera i papieża Franciszka

Idea solidarności, która zmieniła oblicze Polski, jest na stałe wpisana w historię i sposób myślenia Polaków na przestrzeni ostatnich czterdziestu lat. Spontanicznie zrodzone dzieło ludzi walczących z reżimem jest przykładem wierności przekonaniom i nadziei na wolne urzeczywistnianie wartości, które są ich fundamentem. Nadzieja, podtrzymywana w tak trudnym momencie historii, jakim był czas komunizmu, dała siłę do przezwyciężania trudności, przełamywania barier i pokonywania różnic dzielących ludzi. W imię wartości takich jak prawda, wolność czy godność drugiego człowieka ryzykowano szykanami, zniewoleniem lub nawet śmiercią. Świat ludzkiej nadziei, o którym pisał ksiądz prof. Józef Tischner, bez jej obecności w życiu konkretnego człowieka byłby światem, w którym egzystencja skazana jest na porażkę, gdyż „człowiek jest zdolny do heroizmu tylko w imię jakiejś nadziei”<sup>1</sup>. Dziś, w tak trudnej rzeczywistości, w jakiej przyszło nam żyć, wiara w solidarne i konstruktywne rozwiązywanie problemów wydaje się naiwnością, dodatkowo przeciwstawioną cynizmowi, który pod płaszczykiem racjonalności wnika coraz głębiej w delikatną tkankę społeczną.

---

1 J. Tischner, *Świat ludzkiej nadziei*, Kraków 1975, s. 308.

Analizując myśl ks. prof. Józefa Tischnera w kontekście obecnej sytuacji na świecie, wraz z wpisaniem w tę rzeczywistość kryzysem migracyjnym, można postawić pytanie: czy idea solidarności, tak ściśle związana z losami Polaków i na stałe obecna w ich świadomości, ma jeszcze moc oddziaływania w obliczu problemów współczesnego świata? Czy w kontekście dramatów migracyjnych mamy dość odwagi, by zmierzyć się z owym wyzwaniem? W końcu: jakie racje stoją za tym, by pozbawiać ludzi dotkniętych niezawinionym nieszczęściem i niewyobrażalnym cierpieniem owej nadającej sens życiu nadziei?

Przyczynkiem do podjęcia tego tematu jest spostrzeżenie, iż coraz częściej w debacie publicznej pojawia się pytanie nie o to, w jaki sposób możemy przyjąć uchodźców, tym samym ratując ich przed śmiercią czy przemocą, ale o to, czy w ogóle to robić. W toku dramatycznych wydarzeń dotyczących wychodźców ze strony społeczności międzynarodowej powstaje wrażenie braku chęci podjęcia wyzwania, prób wypracowania spójnego, skutecznego działania, tendencji do wypierania problemu ze świadomości zbiorowej czy w końcu zapomnienia. Co więcej, rozmaite błędy popełnione w polityce migracyjnej coraz częściej stanowią usprawiedliwienie dla obojętności.

Papież Franciszek w swym dorocznym orędziu na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy pisze:

Spółeczeństwa najbardziej zaawansowane gospodarczo rozwijają w swoim łonie skłonność do pogłębionego indywidualizmu, która w połączeniu z mentalnością utylitarzną i pomnożona przez sieć medialną wytwarza „globalizację obojętności”. W tym scenariuszu migranci, uchodźcy, przesiedleńcy i ofiary handlu ludźmi stali się symbolami wykluczenia, ponieważ oprócz trudności, jakie pociąga za sobą sam ich stan, często są obciążani osądem negatywnym, traktującym ich jako przyczynę bolączek społecznych<sup>2</sup>.

---

2 *Orędzie Papieża Franciszka na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2019*, <https://episkopat.pl/orędzie-papieża-franciszka-na-swiatowy-dzien-migranta-i-uchodźcy-2019/> (dostęp: 19.01.2021).

Dramat migrantów cierpiących z powodu braku nadziei może być okazją do ponownego przemyślenia idei solidarności, która ukształtowała społeczną wrażliwość na krzywdę i przemoc odzierające z godności i człowieczeństwa.

## Solidarność sumień

Wspomniane problemy jawią się w nowej perspektywie za sprawą myśli Józefa Tischnera. „Nadzieja jest źródłem naszego życia”<sup>3</sup> – pisze filozof, czyniąc z niej oś ludzkiej egzystencji. To, jego zdaniem, jedno z podstawowych praw człowieka, wynikające z niezbywalnej ludzkiej godności.

Na ile aktualna jest myśl filozofa podejmującego temat solidarności w beznadziei rzeczywistości totalitarnej? Znamienne, że jego słowa są wyrazem sprzeciwu wobec zniewolenia i braku perspektyw. Refleksje Tischnera, skierowane do zastraszonego społeczeństwa, znajdują oddźwięk we współczesnych problemach z określeniem stosunku do ludzi cierpiących z powodu utraty nadziei. Bezpieczne i spokojne życie, które utracili wskutek wojen i terroru, często zmienia się w pozbawioną celu niebezpieczną tułaczkę.

W tym kontekście jakże wymownie brzmią słowa Tischnera:

Człowiek ma prawo do posiadania najwyższej Nadziei. [...] Prawa do Nadziei odmawiać nie wolno. Zaś odmową taką jest wszelka dyskryminacja tych, którzy żyją według takiej Nadziei. Odmawiając prawa, godzi się w ludzką godność. Schodzimy poniżej poziomu wyznaczonego nam przez polskie sumienie<sup>4</sup>.

Ale czy tylko Polacy stoją przed wyzwaniem związanym z problemem migracji?

W jednym ze swoich najslynniejszych dzieł, jakim jest *Etyka solidarności*, pisana w czasach niepokojów społecznych i wszechobecnej tyranii, Tischner analizuje mechanizmy rządzenia ludźmi niekoniecznie nastawione na osiągnięcie dobrego dla całej wspólnoty. Procesy te mają za zadanie

---

3 J. Tischner, *Etyka solidarności*, Kraków 2000, s. 87.

4 Tamże, s. 114.

zmienić bądź na trwałe ukształtować świadomość tak, by dana społeczność spełniała konkretne oczekiwania i z góry określone zadania. Owe wymagania często mają wzmacniać poczucie zagrożenia względem wszystkiego, co przychodzi z zewnątrz, aby wzbudzić przekonanie o istnieniu jedynego bezpiecznego, najbliższego nam miejsca.

Tischner porusza temat perswazji jako skutecznej metody nacisku, z góry określającej wizję człowieka, do którego jest skierowana. Perswadujący, wyposażony w pewną wiedzę o człowieku, do którego się zwraca, często zakłada, iż siłą jego argumentacji są emocje, tak skutecznie manipulujące ludzkimi zachowaniami. We współczesnym świecie narzędzie perswazji stało się niezbędnym atrybutem każdego niemal polityka. W większości przypadków narzędziem nacisku jest lęk lub obietnica szczęścia. Zarządzanie lękiem lub nadzieją jest wynikiem znajomości mechanizmów rządzących ludzkim postępowaniem oraz wiedzy na temat podatności danej grupy na ten szczególnie rodzaj presji.

Jednak wspomniane działanie wiele mówi także o samym perswadującym. Jeśli w horyzoncie przeciwnik człowieka znajdzie się jego prawdziwy bądź wymagowany przeciwnik, pokusa użycia przemocy bywa bardzo silna. „Komu nie marzy się [...] odwołanie do przemocy? Kto nie pragnie posłużyć się strachem jako narzędziem perswazji?”<sup>5</sup> – Tischner stawia te pytania, analizując ludzką podatność na ten rodzaj emocji. Nietrudno zauważyć, że przedstawiony mechanizm jest stosowany w odradzających się ideologiach, a także obficie wykorzystywany przez rozmaite siły polityczne. Zniekształcona strachem perspektywa wypacza stosunek społeczeństw do problemu migracji. W społecznej świadomości zmienia się percepcja człowieka migrującego, szczególnie tego z krajów odległych, dalekich kulturowo. Obcy, inny staje się nieprzyjacielem, przeciwnikiem, a w końcu śmiertelnym zagrożeniem.

Jakże aktualne wydają się refleksje Ryszarda Kapuścińskiego, który w wykładach wiedeńskich z 2004 roku analizuje wzmożony przepływ ludzi spowodowany narastającymi nierównościami na świecie i otwierającymi się możliwościami technologicznymi. Kapuściński mówi o „planetarnej gorączce migracyjnej”<sup>6</sup> świata, w którym nic już nie jest pewne, stałe i przewidywalne.

---

5 Tamże, s. 103.

6 R. Kapuściński, *Ten Inny*, Kraków 2006, s. 34.

Wszystko zaczyna przybierać strukturę sieci – zmienną i dynamiczną, pozbawioną stałych punktów odniesienia. Przybywa w niej ludzi mających problemy w zdefiniowaniu własnej tożsamości, w określeniu swojej społecznej czy kulturowej przynależności. Czują się oni zagubieni, wzrasta ich podatność na podszepty nacjonalistów i rasistów, którzy każą im widzieć w Innym zagrożenie, wroga, przyczynę swoich męczących frustracji i lęków<sup>7</sup>.

W tak zniekształconym odbiorze gubi się obraz człowieka jako osoby – niekoniecznie do nas podobnej, lecz przede wszystkim potrzebującej, często bezbronnej i pozbawionej jakiegokolwiek nadziei. Europocentryzm, o którym pisał Leszek Kołakowski, ujawnia się dzisiaj wzmocniony hasłami obrony przed zagrożeniem jawiącym się za sprawą uchodźców. W konsekwencji przyzwolenie na zło pojawia się nie tylko za sprawą ideologii wzmacniających społeczny dobrobyt krajów rozwiniętych, lecz także pod wpływem presji ze strony tych, którym zależy na rozbudzeniu w społeczeństwie rozmaitych lęków. Wykorzystują oni wszystkie dostępne dziś narzędzia, epatując dramatycznymi zdjęciami czy pełnymi emocji wystąpieniami medialnymi. Wszystkie te zabiegi mają na celu zdyskredytowanie obcych, odarcie ich z godności i odebranie resztek człowieczeństwa.

W obliczu medialno-politycznego zgiełku trudno o ledwo słyszalny głos wewnętrzny. Tym głosem jest sąd sumienia. Tischner rozumie sumienie jako fundament godności człowieka. „Godność człowieka opiera się na jego sumieniu. Najgłębsza solidarność jest solidarnością sumień”<sup>8</sup> – pisze Tischner w *Etyce solidarności*. Ów wewnętrzny głos jest przewodnikiem, dzięki któremu odnajdujemy właściwą drogę. Filozof powiada, że „sumienie to zmysł czytania drogowskazów. Tylko ono wie, na który drogowskaz należy zwrócić uwagę tu i teraz”<sup>9</sup>. W myśleniu Tischnera sumienie wywodzi się z wolności nakierowanej na dobro. Człowiek ma moc lekceważenia swojego wewnętrznego głosu, a także zniszczenia tego, co stanowi o jego człowieczeństwie. Ma też zdolność do odbudowania oraz kształtowania własnego sumienia.

---

7 Tamże, s. 35.

8 Tamże, s. 10.

9 Tamże, s. 14.

Solidarność rodzi się dzięki sumieniu, które nie pozostawia człowieka obojętnym wobec ludzi cierpiących. Szczególną rolę solidarności Tischner widzi w stosunku do ludzi cierpiących z powodu krzywdy zadanej im przez innych.

Nic tak nie oburza jak rana niepotrzebna – rana, którą zadaje człowiekowi drugi człowiek. Nad chorymi [...] – litujemy się. Nad skrzywdzonymi – litujemy się i oburzamy zarazem. Z widoku takich bólów rodzi się szczególnie głęboka solidarność. Dla kogo zatem jest nasza solidarność? Jest przede wszystkim dla tych, których poranili inni ludzie i którzy cierpią cierpieniem możliwym do uniknięcia, przypadkowym i niepotrzebnym<sup>10</sup>.

Tischner sugeruje, że pewnych ludzkich tragedii można unikać, a rodzącemu się za ich przyczyną złu – zapobiegać. Punktem wyjścia do działań na tym polu jest jednak otwarcie się na drugiego.

Jak pisze Tischner: „solidarność jest zawsze solidarnością jakiegoś dialogu”<sup>11</sup>. Nie istnieje bowiem solidarność bez odniesienia do drugiego człowieka i określenia stosunku do niego. Aby podjąć dialog, trzeba odważyć się na samodzielne i wolne myślenie. Tym samym należy przezwyciężyć własne uprzedzenia i lęki. Warunkiem podjęcia konstruktywnego dialogu jest otwartość wynikająca z wiedzy i wolności, umożliwiająca przyjęcie perspektywy drugiego człowieka.

## Mechanizmy manipulacji społecznej

Ów dialog, o którym pisze Tischner, jest trudny nie tylko z powodu wzniecanych w społeczeństwie lęków, lecz także ze względu na zamęt informacyjny cechujący współczesne media. Bardzo często, niestety, wpisują się one w tak zwaną kulturę obrazkową, wywołującą niewspółmierne do faktów emocje, a także redukującą rzeczywistość do czarno-białego obrazu. Ponadto w erze postprawdy fakty przedstawiane są w sposób stronniczy, pasujący do linii programowej danego koncernu. Zobiektywizowany, a przede wszystkim

---

<sup>10</sup> Tamże, s. 15.

<sup>11</sup> J. Tischner, *Etyka solidarności*, s. 18.

pogłębiany obraz świata jest rzadkością. Sporadycznie też przebija się do społecznej świadomości. Antyuchodźcza propaganda okazuje się imponująco skuteczna. Informacyjny zamęt służy zakłamywaniu rzeczywistości i manipulowaniu nastrojami społecznymi. Weryfikacja źródeł informacji dla przeciętnego odbiorcy staje się pojęciem abstrakcyjnym. Tymczasem ta propaganda jest jedną z przyczyn tak dużej niechęci do uchodźców przybywających z odmiennych kulturowo rejonów świata.

Piotr Wójcik, zajmujący się tematyką migracyjną, w swoim artykule w „Tygodniku Powszechnym” analizuje stosunek krajów rozwiniętych do tego problemu. Píše: „Niemał wszystkie argumenty przeciwko przyjęciu kilku tysięcy uchodźców, choć z pozoru wyglądają poważnie, są wyssane z palca”<sup>12</sup>. Publicysta uzasadnia swoją opinię przytaczanymi danymi. W mechanizmie relokacyjnym Unia Europejska zapisała symboliczne liczby mających znaleźć schronienie w krajach wspólnoty. U podstaw tej decyzji stało przekonanie o konieczności zsolidaryzowania się z ludźmi najbardziej dotkniętymi głodem czy wojną. Zdecydowana większość krajów nie wywiązała się z zadania bądź zrobiła to w stopniu minimalnym. Dodatkowo Polska nie tylko nie przyjęła żadnego uchodźcy, ale także głośno wyraziła swój sprzeciw. Odmowa przyjęcia uchodźców poparta była argumentami, z których główne dotyczyły zagrożenia dla stabilności ekonomicznej kraju oraz jednolitej struktury społecznej. Przekaz został wzmocniony medialną histerią, a enigmatyczne wyobrażenie uchodźcy przekształciło go w wyrachowanego i bezwzględnego imigranta zarobkowego.

Wójcik przytacza szereg argumentów obalających przytoczone tezy. Operuje przykładami i liczbami rozwiewającymi większość wątpliwości związanych z bezpieczeństwem ekonomicznym, a także kulturowo-tożsamościowym. Tymczasem – jak dowodzi autor tekstu – mechanizm relokacyjny przydziela tak niewielką liczbę uchodźców w stosunku do ogólnej liczby obywateli danego państwa, że ich obecność byłaby niemal niezauważalna<sup>13</sup>.

---

12 P. Wójcik, *Strachy na lachy*, <https://tygodnik-powszechny.pl/strachy-na-lachy-148461> (dostęp: 11.05.2020).

13 Według ustaleń relokacyjnych w Polsce mielibyśmy do czynienia z kontrolowanym przyjęciem kilku tysięcy wybranych i sprawdzonych osób. Rozsądna polityka migracyjna państwa nie dopuściłaby do powstawania imigranckich gett. Jak

Ostentacyjna odmowa przyjęcia uchodźców ze strony Polski, wraz z kilkoma innymi europejskimi państwami, sytuuje nasz kraj na marginesie dyskusji o polityce migracyjnej. Brak solidarności z potrzebującymi nie tylko jest zakwestionowaniem tego, co w historii reżimu pogardzającego ludzkimi prawami czyniło nasz kraj wyjątkowym, lecz także oznacza utratę wpływu na kształt polityki migracyjnej, w tym na konstruowanie i pozyskiwanie środków na lepsze programy asymilacyjne. Zaskakuje to, że w kraju, który szczyli się solidarnościowym dziedzictwem, koszmar cierpiących na masową skalę ludzi nie jest centralnym punktem debaty publicznej. Zwłaszcza że uchodźczy problem narasta.

Wójcik opisuje sytuację w Afryce i na Bliskim Wschodzie. Autor podaje przykłady rozgrywających się tam niezliczonych ludzkich dramatów. Ogrom cierpienia pozostaje niemal niedostrzegalny w bezpiecznej i stabilnej Europie; co więcej, jest spychany na margines świadomości społecznej. Udzielana przez Europę pomoc i deklarowana chęć rozwiązania problemu migracyjnego stanowią usprawiedliwienie dla obojętności i umożliwiają komfort spokojnego życia. Obrazy przepelnionych, pełnych chorób i przemocy obozów dla uchodźców, rzadko są tematem głównych serwisów informacyjnych. Wrogość czy obojętność względem uchodźców jest jednak tylko częściowo wzniecana odgórnie. Strach, ignorancja czy konformizm rodzą przyzwolenie na zło będące ceną za spokojne i wygodne życie. Cierpienie wydarzające się tuż obok nas jest dostatecznie dalekie, by o nim nie myśleć. To dość często przyjmowana postawa. Jak w wierszu Czesława Miłosza, w którym autor dobitnie ukazał mechanizm wypierania trudnych tematów, obojętności i znoszenia odpowiedzialności za zło. Poeta w przejmujący sposób zestawia obrazy dwóch światów: ludzi cierpiących i umierających oraz tych, którzy będąc niedaleko, żyją własnym, niczym niezmałym życiem. Postaciami cierpiących są: spalony na stosie renesansowy myśliciel Giordano Bruno

---

podaje Wójcik, zachowanie struktury społecznej Polski byłoby możliwe nawet wówczas, gdyby liczba muzułmanów przyjętych z Syrii wyniosła 20 tysięcy. Stanowiliby oni jedynie promil populacji Polski.



oraz Żydzi umierający w getcie. Miłosz pisze o ginących, samotnych, już zapomnianych przez świat<sup>14</sup>.

Postawa bezczynności i zaniechania ze strony ogółu oraz wynikający z niej koszmar dowodzą, że mechanizm zrzucania odpowiedzialności za zło i wypierania jego obecności jest w pewnym sensie uniwersalny. W dalszej części tekstu Miłosza wybrzmiewa fundamentalna niezgoda poety na zastaną sytuację. Ów przerażający kontrast światów istniejących w obrębie tej samej rzeczywistości, zastosowany w tekście, ma wstrząsnąć odbiorcą, wyrwać go z obojętności i stagnacji.

W obliczu bezsensownej śmierci, niezawinionego cierpienia doświadczonych przez wojny i przemoc narodów warto zadać pytanie o przyczynę braku elementarnej solidarności z ofiarami. Wydaje się, że źródła samotności ludzi wspomnianych w tekście i uchodźców szukających schronienia są podobne. Wyrastają one z deficytu zaufania do drugiego człowieka, ignorancji podszytej strachem oraz obojętności.

## „Globalizacja obojętności”

Erozja solidarności na poziomie społecznym często jest wynikiem nieodpowiedzialnej polityki. Winą za obecną sytuację w krajach ogarniętych wojną Wójcik częściowo obarcza Zachód i jego tak zwane misje stabilizacyjne. Brak poczucia odpowiedzialności za swój „wkład” w rozwiązywanie konfliktów może dziwić, zwłaszcza w kontekście deklarowanej chęci niesienia pomocy krajom najbardziej dotkniętym. Inercja instytucji państwowych w zderzeniu z trudną problematyką migracyjną pogłębia ponury obraz rzeczywistości. Cywilizacja europejska, rozumiana przede wszystkim jako wspólnota państw wysoko rozwiniętych, wydaje się zawodzić w obliczu wyzwań związanych z pomocą humanitarną. Brak debaty publicznej czy obywatelskiego dyskursu o uchodźcach rodzi wrażenie społecznego zobojętnienia.

Rozkład instytucji zajmujących się problemami imigrantów, opieką nad nimi czy w końcu kształtowaniem wrażliwości społecznej w tym obszarze nie napawa nadzieją, tym bardziej że okres względnego spokoju i stabilizacji

---

14 Por. C. Miłosz, *Campo di Fiori*, w: *Wiersze*, Kraków 1991.

sprzed fali migracyjnej minął bezpowrotnie. To, co wydawało się zmierzać w kierunku globalnej solidarności i współpracy, zostało nagle zaprzepaszczone. Warto przywołać tu myśl Leszka Kołakowskiego, który analizował ewolucję postawy krajów europejskich w stosunku do społeczeństw kulturowo odległych. Czy optymistyczna wizja Kołakowskiego o europocentryzmie rewidującym swój stosunek do innych kultur i posiadającym zdolność krytyki własnego postępowania względem innych ma szansę rozwijać się w obecnych realiach?

Współczesne doświadczenia podważają optymizm, z jakim jeszcze kilkanaście lat temu Kołakowski pisał o Europie:

Umiejętność samokwestionowania, umiejętność wyzbycia się – na przekór silnemu oporowi, rzecz jasna – pewności siebie, samozadowolenia, leży u źródeł Europy jako siły duchowej; zrodził się z niej wysiłek łamania własnego „etnocentrycznego” zamknięcia. Ta zdolność określiła naszą kulturę, zdefiniowała jej niepowtarzalną wartość<sup>15</sup>.

Dzisiaj tożsamość europejską zbudowaną na uniwersalnych wartościach, takich jak tolerancja, wolność, szacunek dla ludzkiej godności, niezależnie od płci, wieku, rasy czy religii, rozrywają destrukcyjne siły w postaci nacjonalizmów, teorii spiskowych i fundamentalizmów religijnych.

Dlatego też nieocenionym głosem w dyskusji o uchodźcach jest stanowisko najważniejszego europejskiego przywódcy duchowego, jakim jest papież Franciszek. Już w *Encyklice Laudato Si* z 2015 roku papież zauważa potrzebę „nowej powszechnej solidarności”<sup>16</sup> odpowiadającej na zmiany w wymiarze globalnym. Tekst z 2015 roku w szczególności poświęcony jest zmianom klimatycznym, lecz w tym aspekcie rozpatrywana jest także sytuacja ludzi skazanych na opuszczenie swoich domów i zmuszonych do tułaczki. Jak zauważa Franciszek:

---

15 L. Kołakowski, *Kłopoty z kulturą*, w: tegoż, *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Kraków 2006, s. 16.

16 *Encyklika Laudato Si Ojca Świętego Franciszka poświęcona trosce o wspólny dom*, s. 42, [https://w2.vatican.va/content/dam/francesco/pdf/encyclicals/documents/papa-francesco\\_20150524\\_enciclica-laudato-si\\_pl.pdf](https://w2.vatican.va/content/dam/francesco/pdf/encyclicals/documents/papa-francesco_20150524_enciclica-laudato-si_pl.pdf) (dostęp: 19.01.2021).

Tragiczne jest zwiększenie liczby migrantów uciekających od biedy spowodowanej degradacją środowiska, którzy w konwencjach międzynarodowych nie są uznawani za uchodźców. Noszą oni ciężar swego życia, pozostawieni samym sobie, bez jakichkolwiek norm dotyczących ochrony. Niestety istnieje powszechna obojętność wobec tych tragedii, jakie dzieją się w różnych częściach świata<sup>17</sup>.

Diagnoza Franciszka implikuje konieczność zrozumienia bolączek świata z perspektywy globalnej, ludzkiej rodziny. „Problemy te są ściśle związane z kulturą odrzucenia, która dotyka zarówno ludzi wykluczonych, jak i przedmiotów, które szybko stają się śmieciami”<sup>18</sup>. Przygodność wszelkich zjawisk świata współczesnego daje sytym narodom poczucie niczym nieograniczonej wolności oraz braku odpowiedzialności za kształt relacji z innymi w wymiarze zarówno indywidualnym, jak i społecznym. W kulturze ponowoczesności nie ma nic stałego, dlatego większość zdarzeń i przedmiotów nie ma wartości. Bezustannie migrujący ludzie często nie mają czasu ani sposobności, by wyjść z anonimowości, nawiązać z otoczeniem głębszą relację. Kultura odrzucenia, o której mówi papież Franciszek, znajduje idealne podglebie, by stać się w końcu kulturą obojętności, pozbawioną jakichkolwiek emocjonalnych odniesień.

Jedną z postaci, która w przestrzeni medialnej usiłuje nagłaśniać wspomniane problemy, jest Karol Grygoruk, fotograf wykorzystujący mechanizmy przekazu charakterystyczne dla obecnych realiów. Jego zaangażowana fotografia nie tylko odkrywa przed światem wiedzę o strauumatyzowanych ludziach żyjących w obozowych realiach tuż obok nas, lecz także uzmysławia fakt systemowego wypierania trudnej rzeczywistości z dyskursu społecznego. W wywiadzie zatytułowanym *Pobudzanie humanizmu*<sup>19</sup> artysta mówi o „zapomnianych wojnach” i rozmaitych formach wykluczenia. Dostrzega palącą potrzebę wydobycia społeczeństw z obojętności i apatii, dostrzeżenia siebie samych w tych innych, odrzuconych – tak

---

17 Tamże.

18 Tamże.

19 *Karol Grygoruk. Pobudzanie humanizmu*, <https://www.szerokikadr.pl/fotograf-miesiaca/karol-grygoruk-pobudzanie-humanizmu> (dostęp: 1.06.2020).

jak to się stało po opublikowaniu w 2015 roku zdjęcia przedstawiającego wyrzuconego przez fale na brzeg ciała trzyletniego Aylana Kurdiego<sup>20</sup>. Większość światowych mediów i portali internetowych zdecydowała się upublicznić reporterski obraz anonimowego autora właśnie ze względu na ciężar emocjonalny, który ze sobą niesie. Ta fotografia symbol, choć nie wywołała trwałej zmiany w świadomości społecznej, przez moment wytrąciła ludzkość z marazmu, podobnie jak słynne huśtawki na granicy amerykańsko-meksykańskiej. Instalacja jest projektem stworzonym przeciwko nienawiści i umożliwia dzieciom z obu krajów jednoczesne korzystanie z urządzeń. Jednak najbardziej wymowne są dokumentujące przedsięwzięcie zdjęcia, na których widać dwa krańcowo różne światy, sztucznie oddzielone wzniesionym murem<sup>21</sup>.

Reporterskie doświadczenia Grygoruka także zostawiają ślad i to nie tylko w obiegu publicznym, lecz także w nim samym jako człowieku. Zdając sobie sprawę z komfortowej pozycji, w której się znajduje jako Europejczyk, pisze: „Czuję bardzo duży obowiązek [...] żeby wykorzystywać to uprzywilejowanie do tego, żeby faktycznie działać, pracować, żeby pomagać”<sup>22</sup>. To świadectwo zachęcające do etycznej refleksji i przewyciężenia bierności.

- 
- 20 A. Bańkowska, *Ciało 3-latka wyrzucone na plażę. Co zmieni podejście Europy, jeśli nie ta historia?*, <https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,18701992,aylan-mial-trzy-lata-on-i-jego-rodzina-probowali-uciec-z-syrii.html> (dostęp: 20.05.2020). Aylan Kurdi zginął wraz z trzyletnim bratem i całą rodziną podczas ucieczki z Syrii do Kanady, która ze względów formalnych odrzuciła wniosek o azyl. Na miejscu czekała na przybyszów mieszkająca na stałe w Kanadzie siostra ojca rodziny. Łódź zatonięła w czasie przeprawy na grecką wyspę Kos.
- 21 O. Bosomtwe, *Huśtawki przeciwko nienawiści. Niezwykły projekt na granicy USA i Meksyku*, <https://noizz.pl/spoleczenstwo/na-granicy-usa-i-meksyku-postawiono-hustawki-dla-zabawy-dzieci/svkfe2f> (dostęp: 7.06.2020). Autorami projektu jest dwoje architektów: Meksykanka Virginia san Fratello i Amerykanin Ronald Rael. Mur dzielący oba państwa wzniesiono, by zablokować przepływ meksykańskich imigrantów, którzy codziennie przeprawiają się przez granicę w poszukiwaniu lepszego życia.
- 22 *Przez rok fotografował uchodźców. „Te wyjazdy zostawiają ślad”*, <https://tvn24.pl/kultura-i-styl/karol-grygoruk-polski-fotograf-w-obozach-dla-uchodzcow-3151192> (dostęp: 19.01.2020).

Papież również wzywa do działania. O obudzenie z moralnego odrętwienia apeluje w encyklice poświęconej ekologii i wykluczeniu klimatycznemu:

Trzeba umocnić świadomość, że jesteśmy jedną rodziną ludzką. Nie ma granic ani barier politycznych lub społecznych, które pozwalają nam na izolowanie się i właśnie dlatego nie ma miejsca na globalizację obojętności<sup>23</sup>.

Odpowiedzią Papieża jest współpraca Kościoła i wszystkich ludzi dobrej woli. W swoim Orędziu na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2018 roku pisze o współdziałaniu instytucji kościelnych i świeckich: „nasza wspólna odpowiedź mogłaby być osnuta na czterech czasownikach: przyjmować, chronić, promować i integrować”<sup>24</sup>.

Franciszek, podobnie jak Jan Paweł II, dostrzega w integracji szansę ubogacania międzykulturowego zrodzonego przez obecność imigrantów i uchodźców. Integracja nie jest:

asymilacją, która prowadzi do zniszczenia albo wymazania z pamięci własnej tożsamości kulturowej. Kontakt z drugim człowiekiem pozwala raczej odkryć jego „sekret”, otworzyć się na niego, aby przyjąć to, co jest w nim wartościowe, a w ten sposób przyczynić się do lepszego poznania każdego. Z tego względu obecność migrantów i uchodźców – podobnie jak ogólnie osób bezradnych – stanowi dzisiaj zachętę do przywrócenia pewnych istotnych wymiarów naszej egzystencji chrześcijańskiej i naszego humanitaryzmu, którym grozi uciszenie w pełnym wygody stylu życia. Dlatego właśnie „chodzi nie tylko o migrantów”, to znaczy: interesując się nimi, interesujemy się także sobą, wszystkimi; otaczając ich troską, rozwijamy się wszyscy; słuchając ich, udzielamy głosu również tej części nas, którą być może trzymamy w ukryciu, ponieważ nie jest ona dzisiaj dobrze widziana<sup>25</sup>.

---

23 *Encyklika Laudato Si...*

24 *Orędzie papieża Franciszka na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2018*, [http://migracja.episkopat.pl/wp-content/uploads/2018/01/Orędzie\\_Franciszek\\_2018\\_Przyjmowa%C4%87.pdf](http://migracja.episkopat.pl/wp-content/uploads/2018/01/Orędzie_Franciszek_2018_Przyjmowa%C4%87.pdf) (dostęp: 19.01.2021).

25 *Orędzie Papieża Franciszka na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2019...*

To dzięki imigrantom mamy szansę przemyśleć na nowo samych siebie, wydobyc z własnego wnętrza to, co wspólne nam wszystkim jako ludziom, co stanowi o naszym człowieczeństwie. Dlatego też – jak podkreśla Papież – winniśmy się starać, aby wszyscy, zarówno uchodźcy, jak i społeczności, które ich przyjmują, mieli możliwość realizować się jako osoby w każdym z wymiarów stanowiących o człowieczeństwie.

Ojciec Święty podkreśla wartość każdego życia. Odrzuca wszelkie racje za klasyfikowaniem ludzi wedle płci, koloru skóry, wieku. Papież nie stosuje kryteriów moralnych przy osądzie intencji – tych, których nie znamy. Tym samym wytrąca z ręki argumentację przeciwnikom przyjmowania uchodźców, którzy przyznają większe lub mniejsze prawo do pomocy w zależności od płci, wieku czy domniemywanych intencji<sup>26</sup>. Wszak nie znamy życiorysów tych osób ani drogi, którą przebyli, by znaleźć się tu i teraz. Dlaczego mechanizmy wykluczające jednocześnie odzierają ludzi z godności i kwestionują ich człowieczeństwo oraz wynikające z tego faktu prawa? Można zadać pytanie: czy duch personalizmu Jana Pawła II jest jeszcze obecny w świadomości społecznej? Czy może ów personalizm został poświęcony na ołtarzu konsumpcyjnego, zindywidualizowanego i egoistycznego myślenia?

Franciszek pisze:

Gra toczy się o to, jakie oblicze pragniemy sobie nadać jako społeczeństwo, a także o wartość każdego życia. [...] Postęp naszych narodów [...] zależy przede wszystkim od zdolności do tego, by dać się poruszyć i wzruszyć tym ludziom, którzy pukają do drzwi i swoim spojrzeniem dyskredytują i pozbawiają władzy wszystkie fałszywe bożki obciążające i zniewalające życie. Są to bożki, które obiecują złudne i ulotne szczęście, budowane na obrzeżach rzeczywistości i na cierpieniu innych (*Przemówienie w diecezjalnym Caritas w Rabacie, 30 marca 2019 roku*)<sup>27</sup>.

Instrumentalny, cyniczny i pełen hipokryzji sposób traktowania innych, służący doraźnym korzyściom, jest również przedmiotem krytyki Papieża. Jak zaznacza Franciszek:

26 Chodzi tu o przyznawanie większych praw do pomocy i ochrony dla kobiet i dzieci.

27 *Orędzie Papieża Franciszka na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2019...*

Duch indywidualistyczny jest podatnym gruntem, na którym dojrzewa poczucie obojętności wobec drugiego, prowadzące do traktowania go jedynie jako przedmiotu transakcji handlowej, do nieinteresowania się człowieczeństwem innych i sprawiające, że ludzie stają się bojaźliwi i cyniczni<sup>28</sup>.

To, jaki będzie kształt rzeczywistości, w której wszyscy jesteśmy zanurzeni, w dużej mierze zależy od nas.

## Solidarność jako zasada porządkująca

Obraz rzeczywistości XXI wieku zależy również od tego, w jaki sposób i czy w ogóle idea solidarności będzie konstytutywna dla życia społecznego. O kondycję solidarności oraz współczesną percepcję samego pojęcia pyta w swym tekście amerykański filozof Michael Sandel<sup>29</sup>. Filozofa nurtuje odpowiedź na pytanie postawione już na początku tekstu: „Co jeśli solidarność nie jest aspiracją uniwersalną, jeśli jest z konieczności związana z jednostkowością?”<sup>30</sup>. Sandel stawia to pytanie w kontekście rozważań nad kondycją samej idei. Diagnozuje kryzys, czy nawet zmierzch solidarności. W teorii politycznej, którą się zajmuje, jak również w filozofii moralnej amerykański myśliciel dostrzega podejrzliwość wobec solidarności, skutkującą poszukiwaniem alternatywnych sposobów rozumienia wspólnotowości. Dlaczego – zdaniem Sandela – solidarność obecnie ma aż tak „złą prąse”? Jedną z przyczyn, którą dostrzega filozof, jest jej rygoryzm moralny, tak trudny do zrealizowania w dzisiejszych czasach. Ponadto istnieje zakorzeniona w filozofii moralnej obawa, że solidarność związana z jednostkowością jest obciążona skłonnością do preferencji wobec bliskich i znajomych. Postrzeganie solidarności jako wartości zindywidualizowanej, a nie uniwersalnej, ogranicza ją jako ideę.

---

28 Tamże.

29 M. Sandel, *O solidarności*, przeł. A. Wójcik, <https://publica.pl/teksty/sandel-o-solidarnosci-58774.html> (dostęp: 19.01.2021).

30 Tamże.

Sandel, wbrew wspomnianym tendencjom, przytacza słowa Jana Pawła II, który w encyklice z 1987 roku zatytułowanej *Společna troska* rozpoznaje solidarność jako chrześcijańską wartość o znaczeniu politycznym. Papież zauważa, że idea solidarności:

nie jest tylko nieokreślonym współczuciem czy powierzchownym rozrzewnieniem wobec zła dotykającego wiele osób, bliskich czy dalekich. Przeciwnie, jest to mocna i trwała woła angażowania się na rzecz dobra wspólnego, czyli dobra wszystkich i każdego, wszyscy bowiem jesteśmy naprawdę odpowiedzialni za wszystkich<sup>31</sup>.

Ta Lévinasowska perspektywa przyjęta przez Jana Pawła II rodzi konkretne wskazania:

Ci, którzy posiadają większe znaczenie, dysponując większymi zasobami dóbr i usług, winni poczuwać się do odpowiedzialności za słabszych i być gotowi do dzielenia z nimi tego, co posiadają. [...] Solidarność pomaga nam dostrzec „drugiego” – osobę, lud czy naród – nie jako narzędzie [...], ale jako „podobnego nam”<sup>32</sup>.

Koncepcja moralnego maksymalizmu była wielokrotnie krytykowana, podważano również jej uniwersalność. Michael Sandel odwołuje się do słów Adama Smitha, który w swej *Teorii uczuć moralnych* wyraża daleko idący sceptycyzm, twierdząc, iż zasięg ludzkiego współodczuwania nie może być nieograniczony<sup>33</sup>. Stąd też przekonanie, że zdolność ta nie stanowi jednej z cech konstytutywnych dla ludzkiej kondycji. Z kolei Jean-Jacques Rousseau, również przywoływany przez amerykańskiego filozofa, w *Ekonomii politycznej* rozszerza zasięg oddziaływania zachowań empatycznych poprzez

31 Cyt. za: tamże (Jan Paweł II, *Společna troska*, 1987). Por. Ioannes Paulus PP. II, *Sollicitudo Rei Socialis*, [https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf\\_jp-ii\\_enc\\_30121987\\_sollicitudo-rei-socialis.html](https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_30121987_sollicitudo-rei-socialis.html) (dostęp: 19.01.2021).

32 M. Sandel, *O solidarności...*

33 Por. tamże.



wzmacnianie więzi narodowej i kształtowanie umiejętności intropatii do obywateli tego samego kraju<sup>34</sup>.

W toku rozważań nad solidarnością Sandel stawia pytanie: „czy zakres ludzkiego współodczuwania jest uzasadniony w taki sposób, że uniwersalna aspiracja do solidarności jest w rozpaczliwy sposób nierzeczywista?”<sup>35</sup>. Sformułowany problem, zdaniem Sandela wydaje się jak najbardziej aktualny. Filozof, uznając wagę przyjętych rozstrzygnięć, widzi konieczność nowego spojrzenia, nadającego solidarności realne znaczenie, które nie tylko przywróci jej świeżość, lecz przede wszystkim stanie się motorem do działań w tak skomplikowanej rzeczywistości, w jakiej żyjemy.

Argument wzmacniający podejrzliwość wobec solidarności, mający swe źródło w filozofii moralnej, zakłada, że „każdy jednostkowy wyraz solidarności jest odosobniony od uniwersalnej troski moralnej i popada w zaściankowość”<sup>36</sup>. Istnieje bowiem zasadnicze napięcie między jednostkowym dążeniem do pomocy bliskim a nakazami uniwersalnego solidaryzmu wynikającego z przyznania wszystkim ludziom takich samych praw. Sandel zaznacza, że zagrożenie dla idei solidarności, jakie się pojawia, znajduje swoje odzwierciedlenie w dylemacie moralnym dotyczącym wyboru między solidarnością rozumianą jako lojalność wobec „swoich” a innymi wartościami moralnymi, na przykład sprawiedliwością. Paradoksalnie bowiem rezultatem tak rozumianej solidarności może być zgoda na niesprawiedliwość. Obawa ta w dużej mierze generuje nieufność względem solidarności jako ideału moralnego.

Sandel widzi konieczność rozszerzenia obowiązków solidarności poza wąską grupę rodzinną czy narodowościową. Zobowiązania moralne mogą dotyczyć osób spoza wąskiego kręgu i być realizowane wobec członków innych społeczności. Wiąże się to z poczuciem odpowiedzialności. Tak dzieje się wówczas, gdy wzięcie odpowiedzialności dotyczy win historycznych wcześniejszych pokoleń względem innych narodów. Opór wobec takiej postawy wynika z jednostkowego pojmowania solidarności jako poczucia odpowiedzialności za czyny popełnione przez konkretne osoby. W powszechnej

---

34 Por. tamże.

35 Tamże.

36 Tamże.

świadomości dość często panuje przekonanie, że ocena moralna może dotyczyć wyłącznie tych działań, których dany człowiek jest bezpośrednim sprawcą i które są owocem jego wolnych wyborów i decyzji.

Postawę taką Sandel nazywa „moralnym indywidualizmem”<sup>37</sup>. Opiera się ona na woluntarystycznym rozumieniu zobowiązań przyjmowanych w drodze wyboru i dobrowolnym przyjmowaniu na siebie odpowiedzialności w stosunku do innych. Wszystkie działania, zgodnie z tym myśleniem, wynikają z uprzedniego aktu woli. „Woluntarystyczna koncepcja zobowiązania moralnego”<sup>38</sup> niejako znosi zbiorową odpowiedzialność. Poczucie odpowiedzialności za historyczne błędy wcześniejszych pokoleń, jeśli się jawi, to tylko w wyniku wolnej decyzji konkretnej jednostki. Zdaniem filozofa, nie jest już decyzją solidarną, lecz zobowiązaniem woluntarystycznym. Wybór między woluntarystycznym a solidarnym uzasadnieniem moralnych i obywatelskich obowiązków stanowi przesłankę do uznania – bądź nie – solidarności jako doniosłej i wciąż aktualnej idei.

Z perspektywy solidarności jako ważnej dla życia społecznego wartości ów woluntarystyczny sposób działania wydaje się niewystarczający. Z kolei w postmodernistycznym myśleniu gloryfikującym wolność solidarność jawi się jako narzędzie opresji.

Ogólna zasada brzmi następująco: podejrzenie wobec solidarności, które wpływa z argumentu z filozofii moralnej, opiera się na idei, że wszystkie moralnie i obywatelsko ważne zobowiązania muszą wywodzić się z tego bądź innego aktu woli. Jeśli jest prawdą, że zobowiązania wynikające z solidarności mogą sięgać na zewnątrz, tak samo jak do wewnątrz, to prawdziwy zarzut nie dotyczy tego, że solidarność to po prostu egoizm wyższego stopnia. Prawdziwy zarzut nie dotyczy też tego, że solidarność to po prostu nastawienie na korzyść „swoich”. Jego mocniejsza wersja brzmi: solidarność to pogwałcenie wolności – odmiany wolności, na której wspiera się woluntarystyczna wizja moralnego i obywatelskiego zobowiązania<sup>39</sup>.

---

37 Tamże.

38 Tamże.

39 Tamże.

Podporządkowanie wizji woluntarystycznej współczesnego myślenia o moralności jest bez wątpienia jedną z przyczyn kryzysu solidarności. Wydaje się, że odmowa współdziałania wielu krajów w walce o polepszenie sytuacji uchodźców, jak również niechęć do solidaryzowania się z cierpiącymi wynikają z koncepcji moralności opartej na woluntaryzmie.

W jaki sposób można ów kryzys przezwyciężyć? Za sprawą postaci takich jak Józef Tischner czy Jan Paweł II, dla których solidarność była „zasadą porządkującą” – uważa Sandel. Filozof pisze:

Podejrzewam, że to, co ich przyciągało do solidarności jako do zasady porządkującej, jako ideału życia moralnego i obywatelskiego, to dokładnie to, co dzisiaj czyni wielu z nas podejrzliwymi wobec tego ideału. Fakt, że solidarność, etyka solidarności podkreśla, że nie wszystko, co ma znaczenie w życiu moralnym i obywatelskim, może wywodzić się z aktu woli<sup>40</sup>.

Rozumienie solidarności przez wspomniane postaci miało wydźwięk duchowy i było dowodem szczególnej wrażliwości moralnej w obszarze społeczno-politycznym. Było także apelem o przywrócenie właściwego miejsca solidarności jako konstytutywnej wartości, porządkującej nasze życie, i to niezależnie od wątpliwości, a nawet pomimo sformułowanych zarzutów. Idea księdza Tischnera jest ważna wbrew podejrzeniom niektórych, że:

daje podstawę do niepewności i podejrzliwości w świecie, w którym coraz bardziej wątpimy, czy należy zorganizować życie społeczne według idei, która nie współgra z woluntarystyczną koncepcją wolności. Myśl filozofa odzwierciedla wrażliwość duchową, wedle której nie wszystkie więzy moralne i obywatelskie są konsekwencjami naszej woli<sup>41</sup>.

Dlatego też dla postaci takich jak Józef Tischner, Franciszek czy Jan Paweł II to właśnie w logice solidarności winniśmy układać nasze życie.

---

40 Tamże.

41 Tamże.

## Zakończenie

„Tragedia, która wciąż trwa i obciąża sumienie świata. Krzyk sprzeciwu wobec wojny w Syrii”<sup>42</sup>. To mocne słowa pisarza Khaleda Hosseiniego, autora książki o tragedii syryjskiej.

*Modlitwa do morza* to hołd złożony milionom rodzin, które zostały rozbite i zmuszone przez wojnę i prześladowania do opuszczenia swoich domów. To historia zainspirowana dramatem trzyletniego syryjskiego uchodźcy Aylana Kurdiego, który zginął w wodach Morza Śródziemnego podczas próby ucieczki z kraju ogarniętego wojną. Opowieść jest hołdem złożonym chłopcu w trzecią rocznicę jego tragicznej śmierci.

Książka syryjskiego pisarza, z której dochód jest przeznaczony na wsparcie uchodźców, stanowi apel do świata o podjęcie działań, gdyż te dotychczasowe są jedynie wypami na ogromnym morzu obojętności. Brak wyraźnych starań o poprawę sytuacji i obawa przed krytyką ze strony opinii publicznej wciąż spychają instytucje państwowe i media w bezpieczną sferę konformizmu. Blokada dyskusji o sposobach rozwiązania trudnego problemu uchodźców wstrząsa jednak mniej niż brak prób podejmowania tego tematu. Stąd też apriorycznie wysunięty wniosek o odmowie przyjmowania uchodźców na jakichkolwiek zasadach. Ów nieistniejący w przestrzeni publicznej temat winien zaistnieć jako szansa na wypełnienie od nowa treścią idei tak bliskiej Tischnerowi i Papieżowi Franciszkowi. Jest to wyzwanie szczególnie dla nas, Polaków, spadkobierców dziedzictwa solidarności.

## Bibliografia

- Bańkowska A., *Ciało 3-latka wyrzucone na plażę. Co zmieni podejście Europy, jeśli nie ta historia?*, <https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,18701992,aylan-mial-trzy-lata-on-i-jego-rodzina-probowali-uciec-z-syrii.html> (dostęp: 20.05.2020).
- Bosomtwe O., *Huśtawki przeciwko nienawiści. Niezwykły projekt na granicy USA i Meksyku*, <https://noizz.pl/spoleczenstwo/na-granicy-usa-i-meksyku-postawiono-hustawki-dla-zabawy-dzieci/svkfezf> (dostęp: 7.06.2020).

---

42 K. Hosseini, *Modlitwa do morza*, przeł. M. Gral, Warszawa 2018.

*Encyklika Laudato Si Ojca Świętego Franciszka poświęcona trosce o wspólny dom*, [https://w2.vatican.va/content/dam/francesco/pdf/encyclicals/documents/papa-francesco\\_20150524\\_enciclica-laudato-si\\_pl.pdf](https://w2.vatican.va/content/dam/francesco/pdf/encyclicals/documents/papa-francesco_20150524_enciclica-laudato-si_pl.pdf) (dostęp: 19.01.2021).

Hosseini K., *Modlitwa do morza*, przeł. M. Gral, Warszawa 2018.

Ioannes Paulus PP. II, *Sollicitudo Rei Socialis*, [https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf\\_jp-ii\\_enc\\_30121987\\_sollicitudo-rei-socialis.html](https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_30121987_sollicitudo-rei-socialis.html) (dostęp: 15.05.2020).

Kapuściński R., *Ten Inny*, Kraków 2006.

Karol Grygoruk. *Pobudzanie humanizmu*, <https://www.szerokikadr.pl/fotograf-miesiac/karol-grygoruk-pobudzanie-humanizmu> (dostęp: 1.06.2020).

Kołąkowski L., *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Kraków 2006.

Miłosz C., *Wiersze*, Kraków 1991.

*Oredzie papieża Franciszka na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2018*, [http://migracja.episkopat.pl/wpcontent/uploads/2018/01/Oredzie\\_Franciszek\\_2018\\_Przymowa%C4%87.pdf](http://migracja.episkopat.pl/wpcontent/uploads/2018/01/Oredzie_Franciszek_2018_Przymowa%C4%87.pdf) (dostęp: 19.01.2021).

*Oredzie papieża Franciszka na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2019*, <https://episkopat.pl/oredzie-papieza-franciszka-na-swiatowy-dzien-migranta-i-uchodzczy-2019/> (dostęp: 19.01.2021).

*Przez rok fotografował uchodźców. „Te wyjazdy zostawiają ślad”*, <https://tvn24.pl/kultura-i-styl/karol-grygoruk-polski-fotograf-w-obozach-dla-uchodzcow-3151192> (dostęp: 19.01.2020).

Sandel M., *O solidarności*, przeł. A. Wójcik, <https://publica.pl/teksty/sandel-o-solidarnosci-58774.html> (dostęp: 19.01.2021).

Tischner J., *Etyka solidarności*, Kraków 2000.

Tischner J., *Świat ludzkiej nadziei*, Kraków 1975.

Wójcik P., *Strachy na lachy*, <https://tygodnik.powszechny.pl/strachy-na-lachy-148461> (dostęp: 11.05.2020).

## ■ Streszczenie

*Solidarność sumień czy globalizacja obojętności? Kryzys uchodźczy w świetle myśli Józefa Tischnera i papieża Franciszka*

Idea solidarności jest trwale wpisana w polską tożsamość, a jej znaczenie na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci wydaje się nie do przecenienia. Spontanicznie zrodzone

dzieło ludzi walczących z reżimem jest przykładem wierności wartościom i nadziei na wolne ich urzeczywistnienie. Nadzieja podtrzymywana w tak trudnym momencie historii, jakim był czas komunizmu, dała siłę do przewycięzania trudności, przełamywania barier i zmniejszania różnic dzielących ludzi. W imię wartości takich jak prawda, wolność czy godność drugiego człowieka ryzykowano szykanami, zniewoleniem lub nawet śmiercią. Współczesny świat trawia rozmaite problemy, w tym jeden z najpoważniejszych, jakim jest kryzys uchodźczy. Niniejszy artykuł jest refleksją nad stosunkiem do uchodźców w samym środku ich dramatu, nie tylko rozgrywającego się w odległych rejonach świata, ale także stającego się udziałem społeczeństw europejskich. W tym kontekście interesująca wydaje się postawa wszystkich, dla których idea solidarności nie jest jedynie pustym słowem czy archaicznym imperatywem. Przyczynkiem do podjęcia powyższego tematu jest spostrzeżenie, iż coraz częściej w debacie publicznej pojawia się pytanie nie o to, w jaki sposób możemy przyjąć uchodźców, ratując ich przed śmiercią czy przemocą, ale o to, czy w ogóle to robić. W świetle przedstawionych wątpliwości zasadne wydaje się pytanie: czy w obliczu ludzkiej tragedii stać nas na postulowaną przez Józefa Tischnera solidarność sumień? Czy też może na fali zglobalizowanej obojętności, o której mówi papież Franciszek, zmierzamy w kierunku kultury odrzucenia?

## Słowa kluczce

solidarność, obojętność, kryzys uchodźczy, kultura odrzucenia

## ■ Summary

*Solidarity of Consciences or Globalization of Indifference? The refugee crisis in the light of Józef Tischner and the Pope Francis' thought*

The idea of solidarity is permanently rooted in Polish identity and its meaning in the past decades cannot be underestimated. The spontaneously created work of people fighting with the regime is a great example of faithfulness to values and the hope for their slow realization. Hope, which was kept alive in such a difficult period as communism, gave the strength to overcome difficulties, break barriers and decrease differences which divide people. In the name of values, such as the truth, freedom or dignity of another human, people risked being harassed, imprisoned or even

killed. Contemporary world is overwhelmed with various problems, including the refugee crisis as the most serious one. The following article is the reflection on the attitude towards refugees in their whole tragedy, which takes place not only in the remote regions of the world but also in European societies. Undoubtedly, in this context, the approach of those, for whom the idea of solidarity is not just an empty word or an archaic imperative, seems extremely interesting. The reason for tackling the issue is the fact, that public debates more and more often raise the question, not how to help refugees, save them from death or protect against violence, but whether to do it at all. In the light of the above mentioned doubts, it is justifiable to ask the question whether, in the face of human tragedy, we are able to retain solidarity of consciences postulated by Józef Tischner. Or maybe, as The Pope Francis states, we are aiming at the culture of rejection, going with the flow of global indifference.

### Keywords

solidarity, indifference, refugee crisis, culture of rejection